Nr. 137. Czwartek 19 czerwca 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Czerwona wojna.

Sosnowiec, 19 czerwca.

Zaraz po wojnie światowej, gdy umysły niemieckie były jeszcze chore od wściekłego szału, gdy mózgi zdawały się kipieć od planów zemsty, jedna idea opanowała cały naród: ugruntowanie niemiecko-rosyjskiego przymierza, które miało zniweczyć Francję. Niemcy byli gotowi do przymierza choćby i z szatanem, byleby tylko osiągnąć zemstę; nie zastanawiano się wcale nad szaleństwem i grozą tego planu. Nie chciano myśleć o tem, że Niemcy stałyby się placem boju i upodobniły się do zniszczonej Francji północnej, i że bolszewizm nigdyby się nie zdecydował na taką wojnę, albowiem byłaby ona równoznaczna z jego upadkiem. Jeszcze do ostatniej chwili nie przestawano snuć fantastycznych planów o takiem przymierzu niemiecko-rosyjskiem. Teraz zmieniło się wiele. Nietylko w Niemczech są liczni, którzy obawiają się wojny z bolszewją, ale nawet w Rosji sowieckiej zapanował nastrój wojowniczy p r z e c i w niemcom.

Czy jest to spowodowane znanem zajściem w delegacji handlowej w Berlinie, czy też przyczyna tego zjawiska tkwi w instynktownej, stałej nienawiści słowian do germanów, nie da się określić; może obie przyczyny się na to złożyły, a do tego jeszcze trzecia, to jest sztucznie w p o j o n e przekonanie, że Niemcy stoją teraz w szeregach nieprzyjaciół Rosji. Jeden z korespondentów zagranicznych podaje charakterystyczny obrazek nastrojów, które panują teraz w Rosji.

Wszyscy wołają t e r a z: wojna przeciw niemcom. Jak przedstawiają sobie taką wojnę? W szerokich masach naturalnie nie mają pojęcia o tem. Nawet podczas wojny światowej nie wielu studjowało mapy teatrów wojny. Masy, poza byłymi jeńcami wojennymi, ledwie mają m g l i s t e wyobrażenie, gdzie te Niemcy leżą, większość chłopów nie zdaje sobie sprawy, że Rosja niema już wspólnej granicy z Niemcami. Wszystkie pojęcia są pomieszane, mówi się jednem tchnieniem o wojnie z Niemcami, z francuską flotą powietrzną, z Polską i Rumują. Domorośli politycy, umyślnie przez bolszewików podżegani w swoich wojowniczo-głupich nastrojach, zastanawiają się na wiecach, czy należałoby bić się ze wszystkimi równocześnie, czy też najpierw z Polską i Francja. Agitatorzy rządowi rozdają na zgromadzeniach czerwone małe flagi z napisami przeciw Ebertowi i Stresemannowi i podniecają masy przeciw Niemcom. Przypominają się wypadki z roku 1914, kiedy tłumy zdobyły niemieckie poselstwo w Piotrogrodzie. W prasie sowieckiej umieszczane są gwałtowne artykuły przeciw ministrowi Richterowi i Severingowi, których się obwinia o wypadki w delegacji handlowej. Rocznica zamordowania Worowskiego była czczona nietylko odsłonięciem jego pomnika, ale także olbrzymiemi demonstracjami przed niemieckiem poselstwem w Moskwie. Czy wobec tego można się dziwić, że nieuświadomiony tłum mówi uporczywie o wojnie? Nikt nie wątpi, że poza krzykliwemi demonstracjami przeciw Polsce, Niemcom i Rumunji kryje się rząd sowiecki. Sowiety boją się ostatecznego uregulowania stosunków francusko-niemieckich i wnioskują, że to doprowadzi do międzynarodowej koalicji przeciw bolszewizmowi.

Dlaczego dochodzą do takiego wniosku, niewiadomo, ale takie istnieje przekonanie i dlatego rząd podburza masy, aby w ten sposób sterroryzować Niemcy. Bolszewicy wiedzą, że w Niemczech boją się ich tak samo jak francuzów, naturalnie mowa tu o własnych komunistach: pomoc rosyjska możliwa jest w najlepszym razie w ewentualnej wojnie z polakami, wykluczona zaś w rozprawie z Francją.

Wypadek w delegacji handlowej jest bez końca wykorzystywany do agitacji wśród mas. Wywoływanie wojowniczego nastroju odwraca uwagę ogółu od nieznośnych bolączek wewnętrznych, a o to właśnie bolszewikom chodzi. — Wszystkie wojownicze mowy komisarzy, sztucznie aranżowane demonstracje uliczne, dążą do skierowania niezadowolenia ludu w innym kierunku, aniżeliby one same się rozwinęły.

Tłumy atakują poselstwo niemieckie, policja je wstrzymuje, tysiące głosów grozi niemcom „czerwoną wojną", aby nie mogły przepuścić kapitalistyczną Francję przez swoje terytorjum przeciw Rosji.

W rzeczywistości te krzyki nie znaczą wiele. Mimo, że Trocki na licznych wiecach oświadcza napuszenie, że Rosja tak samo, jak inne państwa może walczyć na ziemi, w powietrzu i na morzu i że podobnie, jak inne kraje, jest przygotowana do prowadzenia wojny gazowej, nie myślą sowiety w rzeczywistości o wojnie. Jestto humbug i bluff, jakby powiedzieli amerykanie. Postępowanie to jest tylko dowodem, że sowiety nie mają nic przeciwko odrodzeniu dawnego wojowniczego nastroju w ludności i że w obecnej chwili przymierze niemiecko-rosyjskie dalekie jest od swego urzeczywistnienia.

Wewnętrzne troski, obawa przed głodem, który znowu zagraża wielkim połaciom kraju, nędza gospodarcza, wyczerpanie fizyczne, oto bolączki, które trapią sowiety. Zapomocą wywoływania sztucznych nastrojów starają się bolszewicy wzbudzić u ludności większą odporność na codzienne dolegliwości, wskazując im urojone niebezpieczeństwa, które rzekomo zagrażają ich bytowi ze strony zawistnych państw burżuazyjnych.

Program nowego rządu francuskiego.

Paryż, 18 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu francuskiego Herriot wygłosił przeszło 2-godzinną mowę, omawiającą podstawy jego polityki. Herriot zapowiada, że rząd jego będzie rządem postępu i spokoju społecznego. Wniesie on projekt obszernej amnestji, od której wykluczeni będą tylko zdrajcy i buntownicy. Kolejarze wydaleni za strejk zostaną z powrotem przyjęci do służby. Rząd przeprowadzi natychmiast ustawę, znoszącą specjalne pełnomocnictwa, przeprowadzi reformę administracji i reformy prawne,

polegające na wzmocnieniu ducha republikańskiego w ustawodawstwie.

Rząd popierać będzie organizacje zawodowe wśród urzędników i funkcjonarjuszy a w szczególności wśród robotników, będzie dążył do reformy prawa wyborczego w kierunku nadania większych uprawnień klasie pracującej i rozszerzy prawo wyborcze na kobiety.

Rząd zniesie generalnego komisarza Alzacji i Lotaryngji. Jeżeli musi obecnie bronić równowagi budżetowej, to jednakże dążenie do przywrócenia tej równowagi nie powinno się odbić na klasie pracującej. Dlatego rząd będzie dążył do przeprowadzenia reformy podatkowej w kierunku pociągnięcia obywateli do świadczeń według stanu majątkowego. — Omówiwszy cały szereg zagadnień wewnętrznych Herriot przystąpił do omówienia polityki zagranicznej.

Rząd jego odwoła posła przy Watykanie i będzie dążył do tego, aby sprawa stosunku do Niemiec została jak najszybciej załatwiona w duchu postanowień traktatu wersalskiego. Herriot nie zamyśla utrudniać niemcom wstąpienia do ligi narodów, ale wymaga od nich postępowania ściśle w myśl zobowiązań międzynarodowych.

Pragnie on utrzymać pokój w ten sposób, że wzmocni ligę narodów i wzmocni węzły, łączące Francję ze sprzymierzeńcami i przyjaciółmi. Francja pragnie dać przykład polityki pokojowej i lojalności w postępowaniu politycznem.

Rząd Herriota nie wykaże najmniejszej srogości wobec tych niemców, którzy pracowali w duchu rewanżu i na nowo wzniecili akcję wszechniemiecką. Co do okupacji to zostanie udzielone wyjaśnienie dla niższych urzędników i funkcjonarjuszy, którzy wykonywali tylko rozkazy przełożonych. Dla takich funkcjonarjuszy zostanie cofnięty nakaz wydalenia. Wypadki szczególnie zawiłe przekazane będą specjalnej komisji.

Odnośnie do stosunku do Rosji sowieckiej Herriot powiedział, że rząd jego zamyślał w najbliższym czasie przystąpić do przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych, pamiętając o tem, że naród rosyjski przelewał razem z francuskim krew na wspólnych pobojowiskach. Jednakże przy przywróceniu normalnych stosunków muszą być wzięte pod uwagę zobowiązania wobec traktatów, dotychczas zawartych.

Rząd wzywa parlament do ścisłej z nim współpracy i rozpoczyna swą działalność ze świadomością, że dla wypełnienia tych obowiązków, których się podjął tylko jeden środek uważa za ważny, a mianowicie szczerość.

Izba przysłuchiwała się wywodom Herriota z niezwykłem naprężeniem, z rzadka tylko przerywając wywody prezydenta ministrów objawami zadowolenia, lub sprzeciwami. Zapowiedź reform wewnętrznych wywołała burzę oklasków na lewicy, natomiast przy omawianiu stosunków z Rosją i przy zapowiedzi odwołania posła przy Watykanie dały się słyszeć sprzeciwy. Następnie Herriot pod koniec przemówienia odczytał orędzie prez. Doumerguea.

Prezydent republiki w orędziu tem powołuje się na to, iż postara się usprawiedliwić zaufanie, jakie złożyli w nim członkowie obu izb — oddając na niego głosy. Prezydent sądzi, że wielki obowiązek, który nałożono na niego wypełni ściśle w myśl przepisów konstytucji i zawsze pozostanie w roli, którą określa dla prezydenta konstytucja rzeczypospolitej.

Francja pragnie spokoju i pracy a w stosunku do zobowiązań międzynarodowych wymaga wyłącznie utrzymania tego, co oddają jej traktaty międzynarodowe. Prezydent swój urząd uważa za urząd ponadpartyjny, ułatwiający mu pośrednictwo w trudnych chwilach pomiędzy poszczególnemi stronnictwami izby i senatu. W duchu tej nadpartyjności będzie on sprawował swój urząd.

Wieści ważne.

— W ministerjum skarbu odbyła się z udziałem przedstawicieli banków narada w sprawie projektu rozporządzenia o unormowaniu stawek procentowych i prowizyjnych w obrocie pieniężnym celem ukrócenia lichwy. Przeważyła opinja, że mimo wielkich trudności przy stosowaniu tego rozporządzenia, wydanie jego jest wyrażone potrzebą chwili.

— Wobec wysuwanego przez niektóre czynniki żądania rekonstrukcji gabinetu, w sferach miarodajnych uważają, że rekonstrukcja ta, lub poszczególne zmiany na stanowiskach ministrów nie mogą stanowić przedmiotu targu między rządem a stronnictwami, gdyż rząd musi zachować swój pozaparlamentarny i ponadpartyjny charakter w stosunku do każdego ze stronnictw z osobna. Zmiany na kierowniczych stanowiskach, jakkolwiek mogłyby być dokonane — nie mogą stać w żadnym związku ze sprawą uchwalenia pełnomocnictw.

— Prem. Grabski zamierza poświęcić nadchodzące lato pracom we wszystkich dziedzinach życia politycznego a z początkiem jesieni pragnie wygłosić w sejmie obszerne expose polityczne, któreby zadośćuczyniło w jaknajszerszym zakresie, wyrażonym z różnych stron życzeniom skonkretyzowania programu politycznego rządu.

— W Piotrogrodzie kolegjum wojskowe najwyższego sądu sssr. rozpoczęło rozpatrywać nową głośną sprawę o szpiegostwo na korzyść Polski. Na ławie oskarżonych znajduje się szereg oficerów czerwonej armji i floty, tak pozostających na służbie czynnej, jak i w rezerwie, oskarżonych o dostarczanie informacji, dotyczących stanu sowieckich sił zbrojnych przedstawicielom kontrwywiadu polskiego. Na czele organizacji szpiegowskiej miał stać jeden ze współpracowników delegacji polskiej, były oficer marynarki rosyjskiej.

— Na bankiecie, wydanym przez stowarzyszenie dzieci departamentu Gard, na cześć prezydenta republiki, Doumergue wygłosił przemówienie, w którem powiedział: „W ciągu mego 30-letniego życia politycznego miałem możność stwierdzić, że w kraju moim istnieje chęć do życia, co zapewnia zwycięstwo oraz wiara, która gwarantuje promienną przyszłość. Obecnie już nie jestem człowiekiem walki. Mój urząd nakazuje mi być ponad partjami, ale nie ponad republiką i demokracją".

— W związku z zamknięciem przez kordon policji gmachu poselstwa angielskiego w Meksyku, „Daily Express" donosi, iż zaopatrzenie gmachu poselstwa w wodę ustało, a połączenie telefoniczne jest przerwane. W poselstwie znajdują się jednak znaczne zapasy żywności; charge d'affaires angielski Cumings jest przygotowany na dłuższe oblężenie.

— Raport międzyaljanckiej komisji rozbrojeń, przedłożony przez gen. Nolleta Herriotowi, wykazuje złą wolę Niemiec, które na każdym kroku omijają postanowienia traktatu wersalskiego odnośnie rozbrojeń.

Raport szczególnie podkreśla pogotowie wojenne Niemiec w dziedzinie fabrykacji amunicji i gazów trujących.

Minister Kiedroń o sytuacji.

Warszawa, 18 czerwca.

Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej, min. Kiedroń przedstawiał położenie gospodarcze poszczególnych działów przemysłu. Na położenie to wpływa zrujnowanie przez wojnę warsztatów, zmiana warunków politycznych, które w pewnych gałęziach (Łódź) odbiły się na rynkach zbytu, wreszcie zależność od niektórych surowców zagranicznych, jak np. w przemyśle hutniczym od niemieckich rud i koksu. W przemyśle hutniczym jesteśmy w gorszem położeniu od Niemców z powodu konieczności sprowadzania rudy i koksu oraz 10-godzinnego dnia pracy w Niemczech. Konieczną jest u nas zupełna reorganizacja sposobu pracy i fabrykacji oraz wzrost konsumcji krajowej. W przemyśle węglowym sytuacja jest znacznie lepsza wskutek obniżenia podatku węglowego przez rząd i skłonności do dalszej zniżki. Ośmiogodzinny dzień pracy da się utrzymać, należy tylko dążyć do wzmożenia intensywności pracy. Przemysł włókienniczy przechodzi kryzys wskutek braku zbytu. Na ogół sytuacja w przemyśle jest poważna. Dążyć należy do obniżenia kosztów produkcji, oszczędności i powiększenia wydajności pracy. Rząd ze swej strony przyjdzie z pomocą z kredytami za pośrednictwem banku gospodarstwa krajowego, jednak przemysł powinien wzorem rolników starać się o pożyczkę zagraniczną.

Naprężenie w Rzymie.

Wiedeń, 18 czerwca.

Sytuacja dla tego jest tak napięta, ponieważ komuniści i inne skrajne żywioły starają się wyzyskać obecną chwilę do zorganizowania strajku oraz manifestacji ulicznych. Policja występuje bardzo surowo. W mieście skonsygnowane jest wojsko. Można zauważyć masowy przyjazd faszystów z prowincji do Rzymu, którzy chcą widocznie być przygotowani na wszelką ewentualność.

Komunikat prezydenta rady ministrów ostrzega dzienniki przed ogłaszaniem nieskontrolowanych wiadomości. Mussolini i prezydent izby Rocco odwiedzili wczoraj rodzinę Matteotiego i złożyli kondolencję matce i żonie posła.

Macdonald polecił posłowi angielskiemu w Rzymie, aby przesłał dokładne sprawozdanie o okolicznościach, jakie towarzyszyły tragicznemu zgonowi Matteotiego, który był jego osobistym znajomym.

Szofer Filipelli'ego zeznał, iż auto, którem został uprowadzony Matteotti, zawiózł, w myśl rozkazu, najpierw z garażu do ministerjum spraw wewnętrznych, gdzie Dumini wsiadł do auta. Następnie zajechał do Piazza San Ignazio, gdzie Dumini odesłał szofera. Następnego dnia otrzymał on list od drugiego szofera Filipelli'ego, w którym było napisane, że ma odebrać auto na przedmieściu Annieri w mieszkaniu naczelnego redaktora „Corriere Italiano" Quilici i odstawił auto do garażu.

Według doniesienia z Turynu miał być tamże widziany dotychczasowy sekretarz stanu Finzi. „Coriere Italiano" natomiast donosi, że Finzi wczoraj po południu miał jednogodzinną rozmowę z Mussolinim w jego mieszkaniu. Mussolini dał mu do zrozumienia, że powinien prosić o przeprowadzenie śledztwa swego życia prywatnego i politycznego.

JANINA LANDRE.

Naszyjnik.

Przełożył z francuskiego L.

2.

— Dwa lata upłynęły. Klijentka moja przychodziła jedynie po drobne zakupna. Była to jedna z kobiet, dla których nabycie klejnotu jest doniosłym wypadkiem. Męża jej znałem bardzo mało. Był to człowiek stateczny i poważny, a więc nie należał do ludzi, którzy nas wzbogacają.

— Otóż pewnego dnia znajduję w moim dzienniku wiadomość o śmierci pani C... małżonki sławnego dyplomaty. Nie traciłem przez to wiele. Zapomniałem tem łatwiej o tym wypadku, ponieważ w owym czasie zdarzył się cały szereg smutnych wypadków: samobójstwa, operacje z niepomyślnym wynikiem, słowem umierano wiele w wyższem towarzystwie. Wyrażając się po handlowemu, śmierć p. C... nie była katastrofą. Natomiast kilku z nas z fakturami w ręku, czekało, by się zgłosić u nieznanych jeszcze spadkobierców.

— Nie myślałem już wcale o pani C..., gdy pewnego dnia, w porze popołudniowej, wchodzi do mego sklepu jej szanowny małżonek. Dyplomata ten, któregoby można łatwo wziąć za przedsiębiorcę pogrzebowego, był wdowcem bez zarzutu. Chcę przez to wyrazić, że żałoba jego odpowiadała wszystkim wymaganym formom i zgadzała się z jego bolem.

— Kochany panie, — rzekł do mnie z głębokiem wzruszeniem, — przybywam do pana, ponieważ znam pańską dyskrecję. Musze się rozłączyć z klejnotami mej żony, z temi kilku klejnotami, które pan jej sprzedałeś. Oto łańcuszek, trzy pierścienie i naszyjnik z fałszywych pereł, który jej przyszło na myśl zamówić u pana. Wiem, ile za niego zapłaciła. Tysiąc pięćset franków. Wszak prawda? Pan jeden możesz mi wyświadczyć przysługę i odkupić go u mnie napowrót. Te fałszywe perły były tajemnicą między nami trzema i muszę oświadczyć, ku pańskiej pochwale, że cały świat podziwiał je jako rzecz cudowną o najwyższej wartości.

— To powiedziawszy, mąż podaje mi pudełko, które otwieram. Poznaję łańcuszek i pierścienie. Ale co do naszyjnika pereł... Moi panowie, jakież zdumienie ogarnęło mnie, gdy go wziąłem w moje biegłe palce. Sprzedałem pięknej pani naszyjnik wartości tysiąc pięćset franków, teraz zaś przyniesiono mi inny, zupełnie do niego podobny, ale jaki! Perły, prawdziwe perły, o cudownym blasku, najpiękniejsze, jakie można kiedy podziwiać. Ten naszyjnik wart był sto pięćdziesiąt tysięcy franków, nie mniej, ani więcej.

— Mąż czekał na propozycję z mej strony. Milczenie moje niepokoiło go.

— Gotów jestem opuścić coś z tej ceny, — powtórzył kilkakrotnie. — Mam zupełne zaufanie do pańskiej lojalności.

— Ach, moi panowie, właśnie lojalność moja nie pozwalała mi przyjść do słowa. Jestem człowiekiem nieskazitelnym, którego pokusa nigdy nie nęciła. Byłbym chętnie kupił owe perły i zapłacił za nie ich rzeczywistą wartość, a interes nie byłby zły. Ale sam fakt omawiania ich ceny wywołałby potok łez. Nie kupiłem tych pereł. Tak tedy, myślałem sobie w duchu, pan C... będzie dalej opłakiwał swą cnotliwą małżonkę.

— Postąpiłeś pan bardzo pięknie, — oświadczył jeden ze słuchaczów.

— Prawdziwie po bohatersku — dodał drugi.

— Zadowoliłem się jedynie,— zakończył otyły jegomość swoje opowiadanie, — podaniem panu C... adresu jednego z moich kolegów zawodowych. Ten okazał się delikatny w inny sposób. Zapłacił za naszyjnik cenę żądaną, pozostawił wdowcowi jego złudzenia niezamącone a co do mnie sądził, że spełnia swój obowiązek, odstępując mi część zysku, który spadł na niego tak niespodziewanie.

— Ten człowiek był bez wątpienia również psychologiem — zauważył jeden ze słuchaczów.

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry“.)

Kraków, 17 czerwca.

Przebieg dwunastego dnia rozprawy nie przyniósł żadnych interesujących szczegółów. Trybunał w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków, których zeznania nie dostarczyły wiele nowego materiału dowodowego.

Ciekawym momentem były zeznania świadka Abrahamera, dotyczące „rewizji“ którą bojownicy przeprowadzili w jego mieszkaniu, rzekomo w poszukiwaniu ukrytej policji. Pozostało kwestią niewyjaśnioną, dlaczego „bojowcy“ szukali policji specjalnie w kredensie i w kasie.

Zeznania świadków Bogdanki i Kowalika, podejrzanych równocześnie o to, że brali udział w rozruchach, obciążyły szczególnie osk. Świechę. Obaj świadkowie stanowczo twierdzili, że widzieli go z karabinem w ręku.

Tak samo obciążająco zeznają w stosunku do oskarżonego Klebana, świadkowie Szymczyk, Jurkiewicz, Fiodorow i Long.

O godz. 2 i pół popoł. przewodniczący rozprawę odroczył, zawiadamiając ławę sędziów przysięgłych i obrońców, że na przyszłość rozprawa toczyć się będzie przez 5 dni w tygodniu, t.j. codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.

St. B.

Na Święto Bożego Ciała.

Z sadów płynie woń kłębami
Od akacji, lśniących biało,
Oto święto nad świętami,
Oto dzisiaj: Boże Ciało.

Uroczystość Bożego Ciała, to najwspanialsza ze wszystkich chrześcijańskich uroczystości kościelnych. Jakkolwiek pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu Eucharystji obchodzi kościół rzymsko-katolicki rokrocznie w wielki czwartek, a codziennie odnawia ją w każdej mszy ś-tej i w ś-tej komunji, to jednak dla większego uczczenia Boga, ciałem żywem wśród nas obecnego i na podziękę za tę niesłychaną łaskę, papież Urban IV, bullą z dnia 8-go września 1263-go roku, ustanowił osobne święto dla Rzymu, pod nazwą „Festum Corporis Domini“, a następca jego Klemens V, rozciągnął je na świat cały. Obchodzono to święto od początku, podobnie jak teraz, nabożeństwem pod gołem niebem, oraz procesją po mieście z wystawieniem Najśw. Sakramentu i czytaniem ewangelji świętych, przy 4-ch, umyślnie na ten cel urządzonych, ołtarzach, — a małe dzieci w wianeczkach na główkach, niby aniołki zeszłe wprost z nieba, słały pod stopy Boże najpiękniejsze róże i zioła pachnące. Dla dodania większej okazałości królewskiemu pochodowi Boga, obnoszono ze sobą wszystkie ozdoby kościelne, jak: chorągwie, posągi i obrazy święte, a uczestnicy orszaku zbożnego, czy to możni, czy ubodzy, jak na festyn dworski, najparadniejsze przywdziewali stroje. Wiosenne pogodne powietrze sprzyjało podniosłemu nastrojowi uczuć. Najpiękniejsza ze świątyń, ręką samego Stwórcy wzniesiona, z błękitną kopułą u szczytu, pozwalała łatwiej rozmodlonym duszom wzbić się ku wyżynom. Słoneczna lampa u stropu, ten widomy symbol potęgi łaski Boskiej, płynącej z nieba, rozjaśniała świetne barwy pochodu, napełniając serca radosną nadzieją przyszłych niezieskich rozkoszy. A w tych złotych blaskach, na tle błękitu i zieleni oraz mistycznego nastroju — promienna, wzniesiona wysoko w górę, złota monstrancja hypnotyzowała dusze widokiem obecności i bliskości Boga, potęgując zapał religijny u wiernych, a podziw, zazdrość, oraz zabobonną trwogę budząc u pogan i wrogów kościoła ś-go.

W Polsce święto Bożego Ciała zaczęto obchodzić ku końcowi XIII-go wieku. Były to czasy największego, religijnego napięcia uczuć u nas — epoka, z której posiadamy cały szereg polskich świętych: jak błogosławiona królowa Kinga, ś-ta Jadwiga, św. Salomeja, ś-ta Bronisława, ś-ty Jacek Odrowąż i t. d. To też świeżo wprowadzone święto przyjęto z entuzjazmem, gorącością i namaszczeniem, — a o prawo ubierania u siebie ołtarza ubiegano się, jako o zaszczyt największy i prześcigano się w składaniu ofiar na ten cel, — ze skarbców i lochów wydawano klejnoty, jedwabie i złotogłowie ze skrzyń, — domy ogałacano z ozdób, a ogrody z kwiatów, byle tylko godnie przysposobić ołtarz, na którym spocznie podczas procesji, Pan nad Pany.

Zarówno jak Rzym we Włoszech, tak w Polsce przodował w tem nabożeństwie Kraków. Przez całą oktawę z każdego kościoła w inną stronę wychodzi procesja tak, że nie było ulicy w mieście, po którejby orszak z Panem Bogiem nie poszedł — aż miasto całe pachniało i mieniło się od rozsypanego po niem kwiecia, które Jezusowi sypano pod nogi. Ale najuroczystszą i najwspanialszą ze wszystkich była zawsze procesja tak zwana Marjacka, która w ostatni czwartek oktawy Bożego Ciała odbywała się po rynku. Na tę procesję ściągała się także ludność z okolicznych wsi, strojna w białe kierezje, czerwone rogatywki i wyszywane kolorowe gorsety; pojawiały się nawet gromadki górali — z odległych o mil kilkanaście Tatr. Na czele szedł król i królowa ze świtą i duchowieństwem — dalej książęta, rycerze, hussarja skrzydlata, szlachta, mieszczanie, cechy, bractwa, lud, a każde zgromadzenie ze swym sztandarem, a wszystko przyodziane odświętnie i z uroczystemi minami, że tylko stroje i zbroje łyskały w słońcu, łopotały się skrzydła i chorągwie, więc było na co patrzeć nie tylko z pobożnością, ale przez ciekawość samą.

Wieczorem grywano publicznie na placu Marjackim religijne misterja, za które to widowisko cieszył się Kraków przez rok cały.

To wszystko w miniaturze, jak dziś, odbywało się po innych miastach, miasteczkach, wsiach kościelnych, przyczem i jak we wszystkie inne wiosenne święta, nie mogło się obyć u nas bez zieleni i kwiecia. To też w Boże Ciało, odwieczny zwyczaj w Polsce, — każe święcić w kościołach wianuszki z wonnego ziela: mięty, macierzanka, rozchodniku, grzmotku — bożego drzewka, ruty, rozmarynu i innych, które potem, wieszane u okien, broniły domostwo od piorunów, a kruszone po uschnięciu, miały być cudownym lekiem przeciw chorobom i zarazom ludzi i bydląt.

Od kwiatuszków wonno wszędzie,
By na polu świeżo zżętem
To panienka sypać będzie
Przed Najświętszym Sakramentem.
(Or—ot).

Halina Komocka.

Kronika.

Kalendarzyk.

19 Czwartek.

Dziś Boże Ciało.
Jutro Sylwerjusza.
Wsch. słońca 3.20
Zach. „ 7.49

Na urlop!

Jestem dziś strasznie z życia rad,
Skaczę z radości aż do stropu.
Jakoś piękniejszy teraz świat,
Gdym zaczął pierwszy dzień urlopu.

Jak to przyjemnie zniknąć gdzieś,
Gdy człowiek jest już na urlopie;
Odwiedzić jakąś głuchą wieś,
Gdzie pierś powietrze czyste złopie.

Sosnowy lasek, zieleń łąk,
Tam dalej płynie srebrna rzeka,
Z gosposi trochę brudnych rąk
„Prosto od krowy“ masz litr mleka.

Pachnie wciąż nawóz, pachnie kwiat,
Ryczy bydełko, nucą ptaki.
Słuchasz i wąchasz, z tego rad,
Ze twym zegarem słońca szlaki.

I myślisz sobie: — „Biedny ten,
Kto w miejskim żyje wciąż ukropie—
Chciałbym mieć takie życie—sen:
Wiecznie na płatnym być urlopie.

Ćwierk.

Osobiste. Powrócił z wywczasów letnich red. W. Monsiorski. Współpracownicy naszego pisma, pp.: Konstanty Ćwierk i L. Horski zaczęli korzystać z urlopu miesięcznego.

— Nadkomisarz Strzelecki po

PIERRE VEBER.

INTRUZ.

Pan de Briancourt umarł w roku 1924, przeżywszy całych osiemdziesiąt zim. Bo koniec końców trzeba kiedyś skończyć. A krewnym swym (dosyć zresztą dalekim) pozostawił ogromną fortunę.

Należało zatem znaleźć ostatnie mieszkanie dla bogatego wujaszka. Kuzyn Piotr uciszył zacne grono i zaproponował mu co następuje:

— Jestem pewny, moi kochani, że nie macie pojęcia o tem, że można kupić gotowy już grób? To takie proste! Jakiś, powiedzmy p. Durand posiada groby na osiem osób. Ale rodzina rozproszona po świecie nie spoczywa w grobach familijnych. Cóż robi p. Durand? Sprzedaje miejsca je innym nieboszczykom!

— A co na to administracja?

— Nic! Cóż ją to może obchodzić! Jeżeli więc się zgadzacie, to poszukam dla naszego wujaszka takiego familijnego pensjonatu. Zaoszczędzimy w ten sposób mnóstwo pieniędzy!

I oto p. de Briancourt, który za swego życia posiadał własny pałac w Paryżu, zamek na wsi i willę w Deanoille, po śmierci dostał się jako intruz do grobu familijnego zacnej rodziny Boin Larirette, rodziny dawno już wygasłej, która odnajmowała ostatnie mieszkania. Była to niezwykła sytuacja, ale czyż nie jest napisane:

Ostatni zostaną pierwszymi?

Spirytyści twierdzą, że dusza nie tak szybko opuszcza ciało. Trwa to podobno przez jakiś czas. To też po denerwującem przejściu zgonu p. de Briancourt znajdował się w stanie „tymczasowym“ jeżeli się tak wyrazić można.

Czuł dokładnie wszystkie perypetje swego pogrzebu i muzykę, nabożeństwo w kościele i umieszczenie go w grobach.

Ale z tej ostatniej chwili skorzystała dusza p. de Briancourt i opuściła swą doczesną powłokę. Na cmentarzu było już zupełnie ciemno, gdy p. de Briancourt, czyli jego dusza, wyszedł na powierzchnię ziemi. Na brzegu grobowca siedziały już cztery inne dusze i używały wieczornego chłodu.

Dusze te nosiły jakąś przezroczą i nienaturalną odzież i zwróciły swe źrenice na p. de Briancourt.

Poczem wszystkie cztery powstały z miejsc i złożyły powitalny ukłon, przyczem dwie damy, jedna starsza a druga młodsza, dygnęły, a mężczyźni skłonili głowy. P. de Briancourt również się ukłonił.

Starszy z mężczyzn rozpoczął rozmowę:

— Panie — rzekł — jestem szczęśliwy, że mogę pana powitać. Jestem, (czyli właściwie byłem) panem Boin - Larirette, fabrykantem guzików, zmarłym w sześćdziesiątym roku życia, roku pańskiego 1860.

Oto moja nieodżałowana wdowa z domu Ganduche, która zmarła w roku 1870, oto mój syn Ernest zmarły z powodu upadku z konia, a to jest córka moja Elwira, zgasła z nieszczęśliwej miłości w roku 1844. Mam przyjemność z p. de Briancourt, czy tak?

— Edmeusz — Józef, ostatni baron, gdyż pozostałem kawalerem. Spędziłem życie na sporcie, miłości i polityce. Umarłem jako senator i oficer legji honorowej.

— Pan raczy przyjąć moje serdeczne życzenia, panie! Uściskajmy swe niematerjalne dłonie. Taki gość czyni honor naszemu skromnemu grobowcowi. Los chce, byśmy tu mieszkali razem, aż nas nie wymiecie stąd jakaś pięciopiętrowa kamienica. Ja i moja rodzina uczynimy wszystko, by uprzyjemnić panu ten wspólny pobyt.

— Panie — rzekł p. de Briancourt — jest mi niezmiernie przykro, że naruszyłem, choć zupełnie mimo mej woli, spokój pański i pańskiej rodziny.

— Muszę przyznać, żeśmy się trochę obawiali, gdy otwarto groby, ale Opatrzność zesłała nam człowieka z dobrej rodziny, którego serdecznie witamy.

— Proszę pana, niewiem doprawdy jak panu dziękować.

— Uczyni to pan najlepiej, gdy udzieli nam pan informacji co do ostatnich wydarzeń we Francji. Czy Francja jest w dalszym ciągu republiką?

— Ależ więcej niż kiedykolwiek — zawołał p. de Briancourt — francuzi są ciągle jeszcze zawziętymi republikanami, co zre-

dłuższej chorobie na zapalenie płuc, wyjeżdża w sobotę z Sosnowca na wypoczynek letni.

Podziękowanie. Zarząd komitetu opieki nad przytułkiem dla sierot okręgu dąbrowskiego w Niegowonicach składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie: 1) komitetowi tygodnia „Chleb głodnym dzieciom" w Dąbrowie za łaskawe wpłacenie do kasy przytułku tytułem 2/3 czystego zysku z zorganizowanej kwesty sumy 1.531.032.000 mkp. —850 zł. 57 gr.; 2) WP. Hr. Sągajłłowej w Niemczech za wpłacenie tytułem stałej zapomogi na utrzymanie jednego dziecka kwoty 30 złotych; 3) WP. Eggertowej w Niemcach za wpłacenie jednorazowej zapomogi w wysokości 12 złotych; 4) WP. Hr. Poleskiej za jednorazową zapomogę w wysokości 4. milj. mk. i jeden metr żyta; 5) wychowankom państwowej preparandy nauczycielskiej w Dąbrowie za wpłacenie 46 zł. 63 gr. tytułem jednorazowej zapomogi.

Walne zebranie akademickiego koła zagłębian. W dniu 1 czerwca r. b. odbyło się walne zebranie członków akademickiego koła zagłębian, ośrodka warszawskiego, na którem wybrano zarząd na rok akadem. 1924/25. W skład zarządu weszli: jako prezes Jan Suchorzewski z Dąbrowy, jako wiceprezes Władysław Małysa z Sosnowca i Stefan Bielecki z Dąbrowy. Na sekretarza wybrano Marjana Wolińskiego z Będzina, na skarbnika Bronisława Kęska z Dąbrowy. We wszystkich sprawach akad. koła zagłębian w Warszawie należy się zwracać do prezesa koła J. Suchorzewskiego w Dąbrowie, stacja kolejowa, lub do sekretarza M. Wolińskiego w Będzinie, ul. Sączewskiego 9 m. 4.

Koniec zarazy płucnej. Od dłuższego czasu w Sosnowcu panowała wśród bydła zaraza płucna. Najbardziej zaraza dała się we znaki oborze dworu renardowskiego. Obecnie zaraza wśród bydląt już nie istnieje, wobec czego zakaz wywozu i wyprowadzania bydła z Sosnowca został zniesiony.

Zakończenie roku szkolnego. W niedzielę odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole dokształcającej miejskiej. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano, poczem pochód uczniów i zaproszonych gości uda się do gmachu szkoły technicznej, gdzie będą rozdane świadectwa z ukończenia kursu.

Fałszywy alarm. Onegdaj straże ogniowe w Sosnowcu zostały zaalarmowane doniesieniem o wybuchu pożaru na ul. Będzińskiej. Po przybyciu straży na miejsce wskazane, okazało się, że alarm był fałszywy. Policja w sprawie tej wszczęła dochodzenie.

Ze sportu. W niedzielę odbyły się na boisku klubu sportowego „Naprzód" w Dąbrowie zawody koleżeńskie w piłkę nożną, pomiędzy t. k. o „Swit" I a k. s. „Naprzód" I.

Wynik: 4:2 na korzyść „Naprzodu".

Gra była dość interesująca.

„Psychotechnika w przemyśle". Stowarzyszenie techników, łącznie ze stowarzyszeniem polskich inżynierów górniczych i hutniczych, koło w Dąbrowie Górniczej urządza wspólnie w sobotę 21 b. m. odczyt p. t. „Psychotechnika w przemyśle" Odczyt odbędzie się w resursie dąbrowskiej o godz. 7 wieczorem i ilustrowany będzie zajmującemi przezroczami. Odczyt ten wygłosi inż. Jan Wojciechowski.

Przyjazd wojewody. Zapowiedziany na piątek przyjazd do Zagłębia nowego wojewody, p. Manteufla, wywołał zrozumiałe poruszenie we wszystkich sferach, będzie to bowiem nie oficjalna wizytą, lecz dokładne zaznajomienie się z całokształtem życia powiatu naszego.

P. wojewoda zapozna się z działalnością władz administracyjnych oraz organizacją samorządowych: powiatowych, miejskich i gminnych i dokona lustracji komendy powiatowej, komisarjatów i posterunków policji państwowej. Jak słyszeliśmy celem przyjazdu p. wojewody jest też wejście w osobisty kontakt z przedstawicielami wszystkich bez wyjątku warstw społecznych i poznanie najaktualniejszych potrzeb miejscowych, wreszcie zetknięcie się z przedstawicielami organizacji robotniczych, zwiedzenie warsztatów pracy, instytucji opieki społecznej, robót i urządzeń samorządowych.

W ostatnim dniu swej bytności w Zagłębiu, p. wojewoda zwiedzi szereg dużych zakładów przemysłowych, poczem wyjedzie na wizytację pow. częstochowskiego.

Uroczystość szkolna. W ub. sobotę zakończono rok szkolny w państwowem gimnazjum męskiem w Dąbrowie.

Po wysłuchaniu w kościele nabożeństwa, uczniowie wrócili do gimnazjum, gdzie nastąpiło rozdanie matur.

Wieczorem, uczniowie urządzili w resursie miejscowej przyjęcie abiturjentom, gdzie przy udziale grona profesorów, spędzono kilka godzin wśród niezwykle serdecznego nastroju.

Świadectwa dojrzałości w tym roku otrzymali pp. Stef. Bagieński, W. Baranowski, R. Dobkiewicz, E. Domański, J. Gąsiewski, K. Guzowski, Cz. Konopka, S. Kossobudzki, H. Krzemieński, J. Oleś, S. Rosik, L. Szymczyk, J. Wejtko, A. Włoczewski i Br. Zemła.

Na samopomoc. Uczniowie seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu, pragnąc zdobyć pewien fundusz na samopomoc szkolną, urządzili w ub. wtorek popis w Dąbrowie, złożony z dwu jednoaktówek, występów chóralnych i popisów orkiestry.

Całość była nadspodziewanie udatną i p. Imiela może być dumny z wyników, zarówno bowiem obydwa obrazki sceniczne, jak również popisy chórów i orkiestry były bez zarzutu.

W orkiestrze widać duże zgranie, co jest wynikiem obopólnej pracy, kierownika i zespołu w chórach jedynie odezwało się brak podstawy, t. j. basów, co ze względu na wiek uczestników, jest zupełnie zrozumiałe.

Wszystkie produkcje ogólnie się podobały i wykonawców darzono rzęsistemi oklaskami.

Wynik kasowy napewno będzie nieszczególny, publiczność bowiem dąbrowska, gdy chodzi o przyjście z pomocą młodzieży naszej, która w tak trudnych warunkach zdobywa wiedzę, stale niestety stosuje dziwną obojętność.

Lustracja gmin. Od dn. 10 do 15 b. m. delegat wojewódzki, p. Jurjew, dokonał lustracji gmin w pow. będzińskim i magistratu Czeladzi.

Naogół odniósł p. delegat dodatnie wrażenie z lustracji.

Nowy wójt. Na zebraniu gminnem w Bobrownikach wybrano nowego wójta, p. M. Rabsztyna i zastępcę, p. St. Domeckiego z Dobieszowic.

Wczoraj odbyło się w starostwie zaprzysiężenie wybranych; nowy wójt obejmie w przyszłym tygodniu urzędowanie.

Odwołanie. Z powodu sprzedania nieznacznej liczby biletów loteryjnych na przytułek sierocy w Niegowonicach, komitet opieki nad przytułkiem odłożył ciągnienie na dz. 10 lipca r. b.

Zdziczenie. Mieszkańcy Sielca byli onegdaj świadkami następującej sceny.

Środkiem ulicy kroczyło trzech kompletnie pijanych osobników.

Pierwszy z nich, zataczając się, wygrywał na harmonji „Kto się w opiekę".

W pewnej odległości, postępował bardzo niepewnie drugi mężczyzna, niosąc pod pachą trumienkę ze zwłokami dziecka.

Wreszcie pochód zamykał trzeci drab, lecz taki już pijany, iż co chwila upadał na bruk.

Obrazek powyższy świadczy o niebywałem zdziczeniu pewnych sfer, które nawet w obliczu śmierci ujawniają całkowity zanik uczuć.

Z kina „Zacisze". Biorąc pod uwagę obecną stagnację i jednocześnie wielką drożyznę filmów, dzisiejszy program jest fenomenalnym. Spieszcie zobaczyć, a nie spotka was zawód.

---

szą nie wielkie ma znaczenie, gdyż walczą oni w imieniu kilkunastu republik, z których jedna nie rozumie drugiej.

Gdy opuszczałem ziemię, wybory były już bliskie. Ale to wszystko jedno kto zwycięży, to wszystko są czerwoni republikanie. Nastają straszne czasy, proszę pana!

— Tak mówiono już za moich czasów — odrzekł zmartwiony fabrykant guzików. Już wtedy widać było do czego dążymy. I jeszcze te nowe wynalazki... kolej żelazna i telegraf...

— Ależ to są stare i zwietrzałe już rzeczy! — zawołał p. de Briancourt.— Teraz mamy skrzydlate wozy, które prują powietrze, wozy bez koni i koleje, które biegną pod ziemią! Mówca przemawia przed tubą a głos jego rozchodzi się po całej kuli ziemskiej! Każdy dom utrzymuje światło przy pomocy drutów! Ludzie, rozdzieleni setkami kilometrów rozmawiają spokojnie słyszą doskonale.

Statki płyną pod wodą, zbiory są podwojone dzięki różnym proszkom! Fotografje można przesyłać, a żywe cienie poruszają się na ekranie. Wszystkie siły natury można zjednoczyć w jednym promieniu...

— Dosyć, panie, dosyć —krzyczał p. Boin Larirette. — Czy to możliwe, by w ciągu V wieku świat zmienił się w ten sposób? Czy jesteście przez to bardziej szczęśliwi?

— Szczęśliwi? Zupełnie nie. Dużo się zmieniło od pańskich czasów, ale złość ludzka się nie zmieniła! Ludzkość musi tak samo pracować i tak samo cierpi jak dawniej! Te same uczucia i te same namiętności powodują te same cierpienia. Kochankowie tak samo się nie rozumieją jak pięćdziesiąt lat temu! Udoskonaliliśmy sposób życia i umierania. ale cóż to pomogło? Czy za pańskich czasów były podatki?

— Niestety — odrzekł p. Boin-Larirette.

— No widzi pan, podatki pozostały. Wszystko pozostało. Mamy zdradzonych mężów, zazdrośników, oszustów, egoistów, zapoznanych apostołów, artystów, przestępców, słowem cały personel ludzkości, jaki istnieje już od początku świata!

Pozwoli pan, że go pożegnam, będziemy mieli jeszcze dosyć okazji do dyskutowania.

Panie... panowie, żegnam.

Gdy pan de Briancourt wracał do wnętrza grobów, pani de Boin Larirette zwróciła się do męża:

— To miły człowiek ten intruz?

— Tak. Umiał żyć i umrzeć. Ale to, co opowiedział, to są głupstwa. Przewróciło mu się widać trochę w głowie. Nie oswoił się jeszcze z wiecznością...

(Tłomaczyła Eł.)

Ze Śląska.

Przejęcie hut Królewskiej i Laury przez rząd polski? „Kurjer" Królewsko-hucki donosi o układach zjednoczonych hut „Królewskiej" i „Laury", prowadzonych w Warszawie w sprawie przemienienia tego przedsiębiorstwa na polskie. W układach tych brali udział Schwabach z Berlina, Bosel, Weimann, Korfanty i Bliński. Udział rządu polskiego w tem przedsiębiorstwie jest zapewniony.

Zjazd techników polskich w Katowicach. Od 20 do 25 b. m. odbędzie się w Katowicach szósty zjazd członków stałej delegacji związków technicznych w Polsce, połączony z walnem zebraniem związku inżynierów i techników województwa śląskiego. Otwarcie zjazdu nastąpi w piątek przed poł. w sali ratuszowej. Uczestnicy zjazdu zwiedzą niektóre zakłady przemysłowe. Poseł Fojkiś zademonstruje im swój aparat radjotelegraficzny.

Włamania. W Rybniku włamano się przez okno do warsztatu stolarskiego Szomberga, któremu skradziono różne narzędzia, wartości 1 miljarda marek. Do składu towarów kolonjalnych Hergera w Rybniku włamali się w nocy złodzieje i skradli wielki zapas towaru, lecz policja kryminalna wkrótce wytropiła ich i aresztowała. Z mieszkania piekarza Zawoli w Michałkowicach nieznani złodzieje skradli 2 i pół miljarda marek w gotówce, złoty pierścień i garderobę.

Aresztowany bandyta. Policja aresztowała robotnika Wawrzyńca Hetmańskiego z Brzezinki, który był członkiem bandy Pyplacza z Janowa. Równocześnie aresztowano jego kochankę, niejaką Bolkównę z Janowa, która bandytę ukrywała.

Obława. W rybniku urządzono obławę policyjną na osoby, nie mogące się wylegitymować. Zatrzymano też różnych cyklistów, nie będących w posiadaniu zezwoleń na jazdę rowerem. Aresztowano w końcu kilku młodych ludzi, którzy uchylali się od służby wojskowej.

Z kraju.

Poznań. Dowcipny figiel wypłatało kilku akademików w Poznaniu. Oto w ubiegłym tygodniu kilka pism poznańskich przyniosło wiadomość, jakoby delegaci rządu beludżystańskiego wracający z wystawy w Wembley miało zawitać w przejeździe do Poznania.

„Przegląd Poranny" podaje opis pobytu „dostojnych gości", z którego wyjmujemy co następuje: „W czwartek o godz. 5.30 popołudniu ukazał się na dworcu zakurzony samochód „Berliet", w którym znajdowało się trzech osobników w turbanach, szofer, oraz pan w cylindrze. Byli to zapowiadani przez „zawsze dobrze poinformowane" pisma członkowie rządu Beludżystanu, „Użum-al-raf" oraz jakiś książę krwi z dynastji „Beri". Towarzyszący im przedstawiciel rządu polskiego", „b. sekretarz poselstwa w Angorze" okazał wobec komisarza policji dworcowej swoje zdziwienie z powodu nieprzygotowania przyjęcia dla dostojnych gości mimo... wysłanego z granicy telegramu.

„Dostojni goście, niezrażeni brakiem delegacji na dworcu, kazali się wieźć do miasta, gdzie zwiedzili kolejno plac wystawowy, podwórzec zamkowy, Uniwersytet, Teatry miejskie, Ratusz, odwach na Starym Rynku itd.

Za wolno jadącym samochodem biegła gawiedź uliczna, wykrzykując na ich cześć, a policjanci salutowali przejeżdżających. Przed zamkiem utworzył się taki tłum, że musiał im torować drogę policjant konny.

„Dostojni goście" odwiedzili kilka znanych firm w okolicy Starego Rynku i ul. Nowej i informowali się o naszych stosunkach handlowych. Jadąc przez ul 27 Grudnia na życzenie jednego z egzotycznych gości, misja zatrzymała się przed atelier fotograficznem p. Markiewicza, gdzie dokonano magawkowego zdjęcia „wycieczki zagranicznej". Na ulicy zgromadził się tymczasem olbrzymi tłum, tak, że tramwaje stanęły na parę minut.

O godz. 7 i pół misja zniknęła w tajemniczy sposób z Poznania. Przypuszczalnie wdała się w tę sprawę policja śledcza.

„Przegląd Poranny" dodaje: „Według krążących wersji byli to przebrani akademicy, którzy założyli się o grubą sumę z jednym z tutejszych fabrykantów, że przez kilka godzin będą udawali misję zagraniczną i że ukażą się na najruchliwszych ulicach Poznania. Zakład wygrali, a jak się okazało, nabrali bardzo wielu ludzi na kawał".

Należy zaznaczyć, że nie wszystkie pisma poznańskie dały się wziąć na tę „kaczkę".

— W sali ogrodu zoologicznego wygłosił poseł Jerzy Zdziechowski, prezes komisji budżetowej odczyt o sytuacji finansowej Polski, zorganizowany przez miej-

scowy sekretarjat zw. lud. narod.

Zapowiedź odczytu wywołała silne zainteresowanie, wskutek czego salę wypełnił liczny zastęp członków i sympatyków związku,

Prelegent omówił całokształt naszej sytuacji finansowej, ukazał jej momenty najważniejsze, zanalizował wszystkie dziedziny życia gospodarczego, podkreślając przełomowy moment, w którym się znajdujemy a zaapelował do solidarnej współpracy wszystkich czynników na drodze ku ostatecznemu zrealizowaniu sanacji.

— Odbyły się tu regaty na torze w Nowym Porcie przy udziale zawodników z Gdańska i Niemiec.

Barwy polskie reprezentował polski klub wioślarski poznański. Odbyło się 17 biegów, w których brało udział 17 osad o 399 wioślarzach.

Najwyższe zainteresowanie wywołał bieg czwórek wyścigowych. Po zaciętej walce w b. ładnym stylu wygrała osada z Poznania, bijąc najlepszych współpracowników rzeszy niemieckiej. i Gdańska.

Kraj, w którym niema rozwodów i kłótni małżeńskich...

Mąż i żona mają „wolną rękę". — Istnieje nawet „wymiana żon". — Kobiety nie muszą gotować. — Tak dzieje się u eskimosów.

Zaiste, że kraj eskimosów można nazwać krajem szczęśliwych małżeństw. Tam bowiem, mąż chociaż jest panem domu, nie znaczy to bynajmniej, aby miał przemocą narzucać żonie swoją wolę.

Jeżeli np. eskimos chce pojąć drugą żonę, to musi otrzymać na to pozwolenie pierwszej żony i zwykle otrzymuje je bez oporu, ponieważ mężatka eskimoska jest zadowolona, jeśli może mieć towarzyszkę w domu i pomocnicę przy robocie.

Jeżeli żona jest bezdzietna, to sama nieraz prosi męża, aby sobie wziął drugą żonę, ponieważ dzieci stanowią radość i szczęście w domu.

Żona eskimosa rzadko odczuwa zazdrość w stosunku do drugiej żony swego męża, przynajmniej dopóty, dopóki mąż obie żony traktuje z równym szacunkiem. Mąż może nawet za zezwoleniem żony oddawać się na pozamałżeńskie przygody miłosne.

Jak na nasze pojęcia, osobliwa to może podstawa szczęścia małżeńskiego, ale bardzo pewna.

Wśród eskimosów panuje wszakże równouprawnienie i nie tylko wielożeństwo jest uprawnione, ale i wielomęstwo. Jeżeli jakiś szczep ma więcej mężczyzn aniżeli kobiet, to żona może sobie wziąć drugiego męża za zgodą pierwszego. Tak samo, jeżeli żona zakocha się w jakimś nieżonatym mężczyźnie, nie potrzebnie wcale męża oszukiwać, nie potrzebuje silić się na sztuczki, jakiemi posługują się europejskie żony, zdradzające mężów, ponieważ mąż z pewnością zezwoli jej, aby z tamtym przez jakiś czas żyła. Jeżeli kochanek jest żonaty, to bardzo często zdarza się na pewien czas wymiana żon za wzajemną zgodą i porozumieniem. Po pewnym czasie wszystko wraca do dawnego stanu, wobec tego jak rozwód lub powtórne małżeństwo, stają się zbyteczne.

Starcia na tle kulinarnem tak częste u małżeństw cywilizowanych, u eskimosów są prawie nie do pomyślenia, ponieważ pokarmy swoje spożywają przeważnie w stanie surowym, wobec tego żona nie jest zmuszona do studjowania sztuki kucharskiej. Natomiast ważniejszą rzeczą jest umiejętność szycia futer oraz rozbieranie zabitych zwierząt, z anatomiczną dokładnością, jako też suszenia środków żywności na zimę.

Na dalekiej północy, całe życie oparte jest na zasadzie użyteczności. To, co jest pożyteczne, uważane jest za etyczne. Życie ludzkie szanowane jest dopóty, dopóki ono posiada praktyczne znaczenie. Kiedy kobieta zestarzeje się i nie może już pracować dla swoich, wówczas sama nieraz wyraża życzenie, aby ktoś z młodszych pomógł jej świat ten doczesny opuścić. Gdy sędziwa babka pragnie już umrzeć, to z pewnością znajdzie się jakiś członek rodziny lub przyjaciel, który zaprowadzi ją na wyniosłą skałę i strąci stamtąd do morza, pomagając jej w ten sposób udać się do lepszego świata, gdzie eskimoska odrodzi się znowu młoda i silna. Starsza kobieta oczekuje śmierci bez żalu i trwogi. Natomiast wypadki samobójstwa zdolnych do pracy kobiet u eskimosów nie zdarzają się. Eskimoska nie wyzywa losu, ale z godnością i poddaniem się znosi to, co on jej przeznacza.

I oto jest bieg życia zadowolonej i pożytecznej kobiety...

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sąd nad mordercą.

Warszawa, 18 czerwca.

(Tel. wł.). Sąd okręgowy wyznaczył na dzień 20 b. m. termin rozprawy przeciwko byłemu archimandrycie Pawłowi Łatyszence (Szmaragdowi), który w lutym zeszłego roku zabił metropolitę Jerzego, najwyższego dostojnika cerkwi prawosławnej w Polsce. Sąd okręgowy w lutym postanowił oddać oskarżonego pod obserwację lekarską celem ustalenia jego poczytalności.

Sprawy górnośląskie.

Warszawa, 18 czerwca.

(Tel. wł.). Rada ministrów uchyliła punkt czwarty uchwały rady ministrów z dnia 6 lipca 1921 r. w sprawie wykonania francusko - polskiego programu gospodarczego na G. Śląsku, upoważnienia ministra skarbu do przejęcia z rąk polskiego banku krajowego na rzecz skarbu państwa wszelkich akcyj w przedsiębiorstwach górnośląskich, do wykonywania praw z tego tytułu wynikających, do wydania właściwych pełnomocnictw delegatom skarbu państwa w powyższych przedsiębiorstwach oraz do wyznaczenia delegatów w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu. Uchwała rady ministrów z dnia 16 b. m. jest konsekwentnem rozwinięciem uchwały rady ministrów z dnia 10 marca b.r., która uchyliła delegację polskiego banku krajowego od wykonywania praw skarbu w stosunku do Skarbofermu, powierzając je ministrowi przemysłu i handlu na drugą dziedzinę praw skarbu, mianowicie na udział państwa w pozostałej reszcie przedsiębiorstw górniczo - hutniczych na Górnym Śląsku.

Mowa generała Sikorskiego.

Warszawa, 18 czerwca.

(T. wł.) Dziś o g. 10 rano rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerjum spraw wojskowych.

Przemawiali posłowie: Gruszka (Piast) Bittner (ch. d.). Marszałek sejmu oznajmił, że poseł Grinbaum złożył wniosek o skreślenie funduszu specjalnego ministra w sumie 12 tysięcy złotych.

Zabrał głos minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, który oświadczył, że dążeniem ministerjum jest naprawa sytuacji wewnętrznej armji, a te rzeczy nie mogą być szybko zrealizowane. Budżet ministerjum spraw wojskowych zredukowany został o 45 proc. Redukcja objęła kadry oficerskie, zmniejszając liczbę oficerów o 12 500 ludzi. Podniesione zostały kadry podoficerskie o 8 tys. ludzi.

Wskutek złego uposażenia materjalnego odpływ oficerów z armji trwa dalej.

Koniecznością jest rewizja dotychczasowych płac oficerskich. Sprawa ta będzie tematem obrad sejmu w najbliższych dniach. Redukcja objęła 50 proc. żandarmerji wojskowej.

Na podstawie nowej ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych — nastąpią redukcje w sztabie.

Planowa rewizja pokojowego stanu armji przeprowadzona będzie w jesieni.

Minister w przemówieniu swem poruszył sprawę osadnictwa wojskowego i podkreślił, że parcelacja na rzecz osadnictwa objęła nie tylko majątki rosyjskie, ale także i polskie.

Nie odbywa się więc parcelacja kosztem mniejszości narodowych.

Klęska Macdonalda.

Londyn, 18 czerwca.

(Tel. wł.). Przy sposobności głosowania w izbie gmin nad projektem ustawy o środkach komunikacyjnych w Londynie okazała się mniejszość głosów przychylna rządowi, gdyż 126, zaś większość, 189 posłów głosowało przeciwko przedłożeniu rządowemu. Nawet niektórzy członkowie z ław rządowych głosowali przeciwko przedłożeniu rządowemu. Minister Clynes oznajmił, że rząd nie uważa wyniku tego głosowania za porażkę o zasadniczem znaczeniu. Dzienniki piszą, że porażka ta nie wywoła przesilenia ministerjalnego. Nazywają wynik głosowania dotkliwą klęską, upokarzającą dla rządu i ciosem dla upadającej powagi rządu.

VI Międzynarodowa konferencja pracy.

Genewa, 18 czerwca

(Tel. wł.) Została tu otwarta doroczna międzynarodowa konferencja pracy. Na przewodniczącego wybrano jednomyślnie Brantinga, który w przemówieniu swem sławił traktat wersalski. Nakreślił on, zdaniem mówcy, program ustawodawstwa w dziedzinie pracy, pozwalający wznieść trwały gmach sprawiedliwości i pokoju.

Zamordowanie posła w Sofji.

Grac, 18 czerwca.

(Tel. wł.) Wczoraj popołudniu poseł do departamentu Petkow został zabity na ulicy wystrzałem z rewolweru.

Policja sofijska aresztowała dziś sprawcę zamachu na posła Petkowa. Zabójca będzie przedstawiony przed sąd doraźny.

Pogoda na dziś.

Pochmurno, miejscami opady, słabe wiatry lokalne.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 18 czerwca.

Dolar — $5,18\frac{1}{2}$
Funt — 22,43.
Paryż, za 100 fr. — 28,52
Szwajcarja, za 100 fr. $91,56\frac{1}{2}$.
Włochy, za 100 lirów — 22,40.
Praga czeska za 100 k. 15,25
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — $7,32\frac{1}{2}$.
Bony złote — 0,73.
Pożyczka dolar. — 2,65
Rubel złoty — 2,68.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 18 czerwca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,79
1 złoty — $1,11\frac{1}{2}$

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 18.6.1924).

Bank Dyskontowy 4,70
„ Handl. 5,25
„ dla Handl. 1,80
„ Kredytowy 0,40
„ Przem. War. 2,00
„ Handl. Poz. 3,00
„ Powszech. Kredyt. —
„ Przem. Lwów —
„ Zachodni 1,85
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Pol 1,30
„ Zw. Sp. Zarobk. 3,84
Borkowski 0,85
Cerata —
Chodorów 4,60
Czersk 0,60
Cegielski 0,50
Cukier 3,40
Częstocice 1,80
Ćmielów 0,60
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność —
Fitzner 3,50
Firlej 0,45
Gosławice 1,15
Grodzisk —
Hurt —
Haberbusch 5,25
Jabłkowscy 0,17
Klucze —
Kijewski 0,22
Lilpop —
Konopie —
Korek —
Kabel 0,60
Lombard 0,45
Lenartowicz 1,15
Łazy —
Modrzejów 4 90
Michałów 0,55
Nobel 1,60
Norblin 0,60
Orthwein 0 20
Ostrowite —
Ostrowieckie 6,40
Puls 0,42

Polska Nafta 0,80
Pol. Loyd —
Parowozy 0,32
Pustelnik —
Pecisk 1,45
Pol. Przemysł Naftowy 0,55
Pol. Tow. Elektr. 0,15
Rudzki 1,16
Robn 0,35
Sole —
Spiess 0,80
Strem —
Skory —
Siła i Swiatło 0,58
Starachowice 2,28
Syndykat 2,50
Spirytus 1,18
Unja —
Ursus 1.10
Węgiel 3,45
Wildt 0,18
Zieleniewski 9,00
Zawiercie 37,00
Zgierz 2,10
Zyrardów 40,50
Zach. Tow. —
Zegluga 0,20

Wyłączne zastępstwo sprzedaży wyrobów koszykarskich na Województwa: Kieleckie i Górnośląskie powierzyliśmy p. STANISŁAWOWI GONERZE—Biuro „Promień" Dąbrowa Górnicza.
Związek producentów wikliny „Wierzba" Ludu

Powołując się na powyżej zamieszczone ogłoszenie zawiadamiamy, że od 1 lipca r.b. sprzedawać będziemy wyroby wymienionej firmy po cenach fabrycznych, udzielając udogodnień spłaty, a p. p. hurtownikom rabatu.
Stanisław Gonera „Promień" Dąbrowa Górn. Sobieskiego 12.
Hurtowni odbiorcy, przedstawiciele i agenci poszukiwani.

Rozkład jazdy pociągów

obowiązujący od dnia 1 czerwca 1924 roku.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 7.40, (posp.) 18.06, 20.55, przez Dęblin 13.55.
Z Piotrkowa: 2.15.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.36.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, (posp.) 10.02, 11.39, 12.54, 13.34, 14.05, 15.05, 16.10, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Z Granicy: 1.28, 4.25, 7.17, 12.10, 16.20.
Ze Szczakowy: 22.35.
Z Lubuna 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.

Dworzec radomski.

Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 8.17, 10.07, 22.30, przez Dęblin 16.15.
Do Piotrkowa: 14.25.
„ Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Zawiercia: 7.00.
„ Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.19.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.00, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, (posp.) 18.11, 20.27, 21.00 21.37, 23.40.
Do Granicy: 1.00, 4.15, 9.10, 13.00, 21.25.
Do Szczakowy: 18.40.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.

Dworzec radomski.

Do Kazimierza: 5.25, 14.17, 19.50, 21.26.

SPRAWOZDANIE

Komitetu Opieki nad Zołnierzem Garnizonu Zagłębia Dąbr.

Sekcja opieki nad dobrobytem żołnierza, urzeczywistniając jedno ze swoich zadań urządziła w roku bież. „święcone" dla żołnierzy miejscowego garnizonu i dla pokrycia kosztów tego przedsięwzięcia zarządziła zbiór ofiar, który dał wyniki następujące:

Wpłynęło do kasy Komitetu bezpośrednio:

Od prezesa Komitetu p. dyr. Szymańskiego	Mk.	100 000 000
Od Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie"	„	250.000.000
Wpłynęło za pośrednictwem pań kwestujących:		
Od p. posłowej Brzostowskiej:		
(z list nr. 13, 14, 15a, 16a, 1a, 1b, 2a)	„	2.652 000 000
(od Sejmiku Powiatowego Będzińskiego)	„	100.000 000
Od p. doktor. Dehnelowej z listy nr. 15	„	496 000 000
„ „ dyrekt. Karneyowej z list nr. 19 i 20	„	405 589.000
„ „ Włodzimierzowej Schönowej z listy nr. 23	„	190.000 000
„ „ dyr. Siemiradzkiej z list 7, 9 10 11, 12	„	807 000 000
„ „ „ Stattlerowej z list nr. 17 i 28	„	480.750.000
„ „ „ Swirtunowej z list, 1, 2, 3, 4. 5, 6	„	1.546 930 000
„ „ Janowej Szperlingowej z listy nr. 21	„	165 000.000
„ „ dokt. Walewskiej z listy nr. 16	„	117 000 000
Razem	Mk.	7.310.269.000

Pozatem od rozmaitych ofiarodawców wpłynęło w naturze: 525 litr. piwa, 6 butelek wódki, 1000 szt. papierosów i 10 kg. mydła.

Każdy żołnierz garnizonu otrzymał na „święcone":

$^1/_2$ kg. szynki, $^3/_4$ kg. kiełbasy, 1 kg. strucli, 2 jaja, 20 papierosów, 1 litr piwa, wodkę i $^1/_4$ kg. mydła.

Po pokryciu wszystkich kosztów urządzenia „święconego" pozostała z wyżej podanej sumy ofiar znaczniejsza kwota, którą Sekcja przekazała do dyspozycji Komitetu Opieki — na inne jego cele.

Składając niniejsze sprawozdanie, Komitet wyraża ofiarodawcom za ich hojne dary serdeczne „Bóg zapłać!" 4230

BOL. RATAJSKI ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY w Sosnowcu, ulica Niemiacka Nr. 5.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w tym zakresie. Urządzenia całych apartamentów. Meble klubowe, stylowe i fantazyjne, przeróbka starych mebli i materacy itp.
Wykonanie solidne, ceny b. umiarkowane. 3914 4

Lokale.
5 grosze za wyraz

Poszukuję mieszkania przy rodzinie, najchętniej w śródmieściu. Zgłoszenia do adm. Iskry pod „Pokój". 4220

Poszukuję pokoju z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem Zgłoszenia do adm. „Iskry" 338-3.

Osoba w średnim wieku, władająca doskonale językiem francuskim za lekcje i konwersacje w tym języku poszukuje pokoju z utrzymaniem na wsi przez lipiec i sierpień dla siebie i 10-letniego synka. Łaskawe zgłoszenia Olga Czechowska, Mysłowice, Bytomska 4. 3952-1

Rabka Willa Leśnego pensjonat J. Sikorskiej poleca: pokoje obszerne i słoneczne. Zapewniona czystość i doskonałe odżywianie. 4232-4

Różne.
5 grosze za wyraz.

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowską nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 3767-10

Szkoła krawiectwa damskiego mistrzyni St. Stodolkiewiczowej przyjmuje uczenice do nauki kroju i szycia i po ukończonym kursie przedstawiam do egzaminu na dyplom cechowy w Sosnowcu. Dla pań pracujących kursy wieczorowe. Sosnowiec, ul. Szewska 12, dawniej Piekarska. Cena zniżona. Kto pospieszy na kurs będzie taniej. 4186-1

Nowa pracownia przyjmuje palta kostjumy, suknie itp. Cena zniżona, robota solidna. Sosnowiec, ulica Szewska 12. 4187-1

Ośmioklasista udziela korepetycji Będzin, Sielecka 35 I p. 4192-4

Inteligentna panienka szuka tą drogą znajomości z mężczyzną o poważnych myślach. Zgł. „Iskra" Będzin pod „Różyczka". 4225-1

Kawaler na dobrem stanowisku nawiąże znajomość w celu matrymonialnym z kobietą inteligentną w wieku od lat 20 do 25. Małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia do filji „Iskry", Będzin, pod „kawaler". 4257

Przyjmuję do szycia bieliznę i haftuję ryszelję. Wiadomość: Będzin Grobla 5, zakład fryzjerski Pytlika. 4227-2

Dnia 17-VI-24 r. zgubiono krzyż Virtuti Militari. Łask. znalazcę uprzejmie proszę o zwrócenie za wynagrodzeniem do PKU w Sosnowcu. 4242-3

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów oraz starą watę przegręplowuje. Sosnowiec, Aleja 32 róg Rudnej. 4231-2

Udzielam lekcji w zakresie VII klas Wiad. „Iskra" Sosnowiec. 4207

Praktyczno-Wyższe Kursy Handlowo-Buchalteryjne
O. WOLSKIEJ w Sosnowcu
podczas wakacji są czynne.
Zapisy przyjmuje Dyrekcja szkoły na kurs 3 ch miesięczny do 17 czerwca, na $^1/_2$ roczny, 1-o roczny i 2-u letni do 17 września r. b. KONSTANTYNOW, UL. KAMIENNA Nr. 6, GODZ. 6—9 WIECZ.
4034-1

RYBACY! CZYTAJCIE. LETNICY!
Nadszedł transport przyborów rybołówczych, jako to: wędziska składane i jednostalne, sznurki plecione i jedwabne, angielskie haczyki płaskie, żyłki, spławniki, korki, kołowrotki, kotwice i wiele innych nowości.
Łóżka i krzesełka polne, leżaki, hamaki, huśtawki i walizki fibrowe i płócienne, laski spacerowe, termosy, rańce, teki i plecaki.
Nadto wielki wybór pasów koalicyjnych, sportowych, zamszowych, bagażników, oraz kagańców, obróż, smyczy i wiele innych pożytecznych przedmiotów.
CENY ZNIŻONE I PRZYSTĘPNE. 4028-8
ST. SZTAJER, BĘDZIN, UL. KOŁŁĄTAJA Nr. 29.
Linoleum, Ceraty etc. - Chodniki, Gobeliny etc.

ZAKŁADY DRUKARSKIE
Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO
„KURJER ZACHODNI" S. A.
Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.
WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

WĘGIEL na **KREDYT**
z głębokich kopalń dale
Spółka Przemysłowo-Górnicza
Oddział Sosnowiec, Wiejska 8, tel. 31.
2234

WANNY I NASIADÓWKI cynkowe. WIADRA I GARNKI ocynkowane. TARY do prania bielizny o różnych wymiarach i gatunkach po cenach zniżonych poleca:
PEŁKI ZAKŁAD BLACHARSKO-MECHANICZNY
Sosnowiec, Długa 22. 3980—5

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 grosze za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, łóżka, bieliźniarki, krzesła, stoły rozsuwane, biurka, kredens, otomany, kozetki materace za gotówkę i na raty. Sosnowiec — Pogoń, Nowopogońska 17, bracia Anticzak. 4050-2

Do sprzedania zaraz całkowite urządzenie sklepowe, bardzo dobre. Sosnowiec, Szenowska 14. 4105-1

Sprzedam otomany, kozełki i materace tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II piętro. 4224

Na zabawy! konfetti, serpentiny, bomby, lampiony, ognie sztuczne, bilety wstępu, numery pocztowe, pocztówki ilustrowane oraz przedmioty na fanty. Ceny przystępne Księgarnia Zmigroda, Będzin, Kołłątaja 30, telef. n 23. Tamże żurnale mód 4194-1

Jedyny polski sklep w Sosnowcu. Są na składzie harmonje chromatyczne na 24 basy, na 12 basów i na 8 basów, gitary włoskie, mandoliny także włoskie, skrzypce, futerały, smyczki, pulpity pod nuty, futerały na gitary i na mandoliny, płyty do gramofonu, organki, struny w dobrym gatunku i wszelkie przybory do instrumentów muzycznych i tak dalej. Sosnowiec, Kościelna 8. Józef Kopeć. 4147-1

Sprzedam dwie szafy, bieliźniarkę, komodę, trzy łóżka, dwa stoły, dwa rowery damski i męski, lustro, maszynę do szycia i wszystkie naczynia kuchenne. Wiadomość: Iskra, Dąbrowa. 4216-2

Fotel-wózek wyściełany, rozkładany dla paralityków zaraz do sprzedania. Wiadomość: Iskra, Dąbrowa. 4217-2

Do sprzedania dom z odstąpieniem sklepu kolonjalnego i trzech pokoi. Wiadomość: ul. Milowicka 52, obok Saturna. 4228-2

Księgarnia Stanisława Gonery Dąbrowa Górnicza poleca książki beletrystyczne i naukowe za gotówkę i na raty. Przyjmuje zamówienia na dostawę materiałów piśmiennych, mebli biurowych i prenumeraty po cenach oryginalnych. Prowadzi biuro ogłoszeń. Od lipca wypożyczalnia książek nowości. 4 38

Krótki fortepian tanio do sprzedania Katowice ul. Zabrska u Padertewo Kniźniewicz. 4_35-2

Kupuję wyczesane włosy damskie płacę najwyższe ceny. Przyjmuje obstalunki na warkocze. Sosnowiec, Piłsudskiego 72 Feiner. 4229

Sprzedam domek, pokój z kuchnią, mieszkanie wolne. Sosnowiec, Konstantynow, Robotnicza 13. 4344-2

Czarna marynarka (smoking) z kamizelką prawie now na szczupłego mężczyznę do sprzedania. Pogoń, ul. Długa 22. 4245

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 grosze za wyraz

Inteligentna panienka do posług, oraz jako młodsza sklepowa potrzebna zaraz. Pisemne oferty osobiście zgłaszać od 10-ej do 11-ej rano: J. Hławski, 3-go Maja 23. 4234-2

Potrzebni chłopcy lub dziewczynki z pojęciem malarstwa. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 60, Bujakowski. 4246

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Mania Geicel zgubiła wyciąg z ksiąg ludności. 4164-1

Janowi Terkalskiemu skradziono w pociągu między Dąbrową a Sosnowcem portfel, zawierający 3,100 złotych, książeczkę wojskową, dowód osobisty i inne dokumenty. 4270-2

Hornikowi Janowi skradziono książkę wojskową wyd. przez P K U Będzin, 4175-1

Kwiecień Piotr zgubił dowód osobisty wydany przez star. Włoszczowa. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 4180-1

Dudek Jan zgubił tymczasowy dowód osobisty i kartę odroczenia, wydaną przez 52 p.p. 4203-1

Korzuch Herszlik zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Olkusko-siewierską oraz metrykę urodzenia wydaną przez gm. Lelów, 4215-2

Stroszna der Jan zgubił kartę pobytu z fotografją, wydaną przez starostwo Będzińskie. 4226-2

Cholewka Stanisław zgubił w Katowicach kartę demobilizacyjną wydaną przez PKU Będzin, 4236

11-6-24 zgubiono portfel z pieniędzmi, książkę wojskową i metrykę. Łaskawy znalazca zatrzyma pieniądze, a dokumenty zwróci: Ślusarnia Tadeusza Wizgacza, Kościuszki 20. 4252-2

Dróżdż Józef zgubił odroczenie jednoroczne, wydane przez 19 p. p. we Lwowie. 4250-3

Bijakowi Janowi skradziono portfel, zawierający kartę demobilizacji, wydaną przez kadrę 11 p.p. w Będzinie i tymczasowe zaświadczenie na dowód osobisty, wydane w gminie Łagisza. 4249-2

Zaginęła książka kasy chorych na imię Banasik Tekla 4248-3

Redaktor: W. Mon siorski
Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1